Rok VII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 186

PRZEDPŁATA

Miesięcznie w ekspedycji . . . . . 2,20 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . . . 2,30 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . . . 2,54 „
Kwartalnie w ekspedycji . . . . . 6,60 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . . . 7,62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA :

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Joachim, ojciec MMP.
Sroda: Jacek, w. Filip, m. Myron.

CHOJNICE, środa dnia 17. sierpnia 1927 r.

Słońca wschód 4.21, zachód 18.59
Księżyca wschód 21.48 zach. 8.19

Pomorze i Pomorzanie IV.

Czytamy i słyszymy tak często o „dzielnicowości" Pomorzan, że doprawdy niejeden zacząłby wierzyć w tę bajeczkę, w ten bezrozumny wynalazek panów urzędników z Małopolski. O tym obłudnym zarzucie, nas spotykającym, chcemy dziś pomówić.

Przedewszystkiem trzeba poznać powody tej t. zw. dzielnicowości Pomorzan, tej duszącej nas zmory, ale poznać do gruntu, bez oszukiwania samych siebie i z wyrozumiałością.

Legendę o dzielnicowości Pomorzan utworzyli urzędnicy nasłani na Pomorze, szczególnie zaś wyżsi. Oni, nie umiejąc, albo nie chcąc, się przystosować do istniejących na Pomorzu warunków społecznych, gospodarczych i osobistych, chcieli wykazać swoją tu konieczność. Pomorzanie przecież według nich nie umieją po polsku, są przesiąknięci kompletnie niemczyzną i w ogóle reprezentują typ niższego rzędu człowieka, ponad którym o całe niebo stoi pierwszy-lepszy przybysz z zaboru innego, specjalnie z Małopolski. Wyzwiska używano ordynarne, gdy chodziło o rdzennych Pomorzan, czego dowodem naocznym rozprawa sądowa w Toruniu w sprawie wyzwisk gimnazjalnych.

Jeśli się zważy postępowanie urzędników nam nasłanych i od samego początku zachowanie się wobec Pomorza wojska polskiego, to dziwić się nie można, że ludność tutejsza odsuwa się od tego rodzaju osobników. Przez urzędników działa Rząd centralny i oczami tych urzędników na stosunki Pomorza patrzy, zatem okazuje się, iż stosunków i urządzeń naszych nie rozumie. My urządzenia nasze, specjalnie gospodarcze, wypróbowane nawet w walce z zaborcą najkonsekwentniejszym, cenimy i jesteśmy do nich przywiązani, a tu przychodzą agitatorzy z innych dzielnic i rozbijają nam organizacje własne, jak n. p. nasze „Banki Ludowe", aby zaprowadzić maleńkie t. zw. „Kasy Stefczyka", które przecież żadnemi Kasami Stefczyka nie są, a jedynie znanemi nam od dziesiątek lat kasami „Raiffeisena". Aleć z racji zakładania tych „Kas Stefczyka" rozbija się front gospodarczy i polityczny Pomorzan, a o to, zdaje się, chodzi. Przecież wszystkie usiłowania pewnych kół idą w kierunku rozbijania społeczeństwa na Pomorzu, szczególnie od przewrotu majowego.

Kiedy jakiś Pomorzanin, pomny dawniejszego sposobu załatwiania interesów na urzędach, odważy się uskarżyć, że dziś pół tuzina razy musi pisać i drugie tyle razy fatygować się osobiście, nieraz w sprawie mało ważnej, to taki człowiek już uchodzi za arcydzielnicowca. Trudno, ludność nasza nie może się jakoś przyzwyczaić do załatwiania „kawałków" na sposób galicyjski i wniesionej do nas biurokracji. Że też to Pan Bóg dopuścił, iż właśnie system galicyjski wprowadził się do nas, kiedy piszący te słowa, mieszkając niegdyś we Wiedniu przez lat cztery, słyszał setki razy zdanie z ust wysokich urzędników austrjackich, jakoby „najgorszym urzędnikiem w Europie był austrjacki, a w Austrji najgorszy — galicyjski". Dosyć łatwo dostaliśmy tę Polskę, więc niema nam w niej być zbyt dobrze.

Jeśli się ktoś odważy krytykować postępowanie nasłanego specjalnie Małopolanina, ten już przepadł jako dzielnicowiec, a tymczasem nasłano nam nietylko samych Małopolan-Polaków, ale co gorsza — znaczną ilość Ukraińców, chrzczonych Żydów, a nawet tu i ówdzie — rdzennych Rosjan. Nie potrzeba daleko szukać, a znajdziemy w Chojnicach inspektora ruchu P. K. P., i to na tak ważnej granicy — Rosjanina. Wprawdzie zmienił pan ten swoje rosyjskie nazwisko na litewskie — i to dopiero niedawno — ale urzędnik taki — według nas — winien ewentualnie siedzieć gdzieś w środku kraju, a nie na niemieckiej granicy. Nie podejrzewamy tego pana wcale, ale wychodzimy z zasady, iż „strzeżonego Pan Bóg strzeże" i „nie wódź nas na pokuszenie".

Małopolanie rzucili się od roku 1920 na Pomorze, czy który posiadał odpowiednie kwalifikacje lub nie. Przy pomocy Boskiej znalazł najczęściej tubylca męskiego lub żeńskiego na stanowisku podrzędnem i od tego uczył się nieraz dopiero urzędowania (możemy to udowodnić). Z wdzięczności postarał się następnie o usunięcie swego nauczyciela albo nauczycielki, aby nie widzieć osoby, dla której czuć winien wdzięczność. Zato w Małopolsce napchało się na urzędy masowo — żydów.

Skoro się dostał na jakieś naczelne stanowisko osobnik z Małopolski, pierwszem jego zadaniem było ściągnąć na Pomorze jak najwięcej swoich krewniaków i krewniaczek oraz znajomych, a ci czynili następnie to samo. Pomorzanie nie umieją przecież ani mówić ani pisać po polsku, tych nie można potrzebować. Piszący te słowa był zaraz w początkach w dyrekcji kolejowej w Gdańsku. Tam pokazała mu pewna znajoma biuralistka całą górę podań, pochodzących od urzędników kolejowych Pomorzan, służących w Niemczech — Polaków —, którzy się do służby kolejowej w Polsce zgłaszali, w tem kilku tak potrzebnych wówczas drogowych (Bahnmeister), ale mówiła, że żaden nawet odpowiedzi nie dostał, gdyż byłaby to konkurencja dla Małopolan. Tak setki Pomorzan Polaków pozostać musiało w Niemczech, a byliby się przydali Polsce bardzo, boć trzeba było nawet pożyczać urzędników niemieckich.

Zresztą mieliśmy i mamy nawet jeszcze naukowo niedostatecznie wykwalifikowanych urzędników na stanowiskach wysokich; suplent gimnazjalny został niezbyt dawno prawie wojewodą, a mówiono też o — wiceministerstwie. Niefachowiec przeobraża się szybko na Pomorzu w fachowca, jedynie Pomorzanin do tego niezdolny, a jeśli się jaki znajdzie na stanowisku lepszem to albo się go usuwa na mocy ustawy o służbie państwowej, albo uprzykrza mu się służbę tak, że woli iść dobrowolnie sam.

Weźmy taki Okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu, nie licząc już innych. Ilu tam znajduje się rdzennych Pomorzan na wyższych stanowiskach? O ile słyszeliśmy, niema tam żadnego, a w tym urzędzie właśnie winni zasiadać ludzie, oznajmieni jak najdokładniej ze stosunkami rolnemi Pomorza. To też urzędowanie odbywa się tam „od zielonego stolika".

Ktoś nam kiedyś mówił, iż Pomorzanie się nie zgłaszają do służby państwowej. Jeśli tak jest, to to nietrudno zrozumieć. Znają oni takich, którzy zostali usunięci albo sami poszli z powodu trudności mimo wysokich kwalifikacji, a co najważniejsza, Pomorzanie wiedzą, iż trzeba naogół mieć „plecy", a tych nie posiadają Pomorzanie ani w Toruniu ani w Warszawie.

Znamy tylko jednego Pomorzanina — ale Niemca — na stanowisku dyrektora departamentu w Warszawie, pozatem nie wiadomo nam, aby siedział tam jakiś Pomorzanin na stolcu wyższego rodzaju.

Dla Pomorzan otwarte są godności takie, jak listonosza, stróża nocnego, woźnego i wreszcie policjanta. O te posady nie ubiegają się przybysze. Prawda, że siedzi tu i ówdzie też urzędniczek kancelaryjny Pomorzanino i para starostu.

Aleć te posady stały przeważnie otworem także za czasów zaborcy-Prusaka dla jednostek polskich!

Jeśli sobie przypomnimy, jak postępowano przy wydzierżawianiu domen państwowych, mianowicie w powiatach południowych, to i tu są wszelkie powody do niezadowolenia. Brak parcelnikom przewłaszczeń, choć siedzą na parcelach nabytych już lata całe. Nie mogą gospodarzyć racjonalnie, gdyż im nie pożyczy nikt pieniędzy z powodu właśni-

Wywóz zboża zamknięty.

Cła wywozu na żyto pozostają w dalszym ciągu.

Warszawa. Komitet ekonomiczny Rady ministrów pod przewodnictwem wicepremjera Bartla wysłuchał na posiedzeniu sprawozdania przewodniczącego międzyministerjalnej komisji do spraw państwowej rezerwy zboża, i w związku z tem uchwalił ustanowić cło wywozowe na żyto w dotychczasowej wysokości na cały okres gospodarczy do końca czerwca 1928 roku. Pozatem zastanawiano się nad sprawą ustalenia cen wytycznych przy zakupach żyta, przyczem uchwalono, że ceny te będą ustalane przez komisję międzyministerjalną do spraw rezerwy zboża. W końcu komitet powziął szereg uchwał administracyjno-gospodarczych, zmierzających do skoordynowania akcji zakupu żyta przez Państwowy Bank Rolny z akcją zaopatrzenia wojska w żyto.

Słuszne wątpliwości „Times'a" co do pokojowości Niemiec

Londyn. Korespondent berliński „Timesa", donosząc o napaściach prasy niemieckiej na angielską z powodu dyskusji nad machinacjami militarystów niemieckich, twierdzi, że jeśli zapewnienia niemieckie o współpracy pokojowej mogłyby być przyjęte na zachodzie, kwestja, czy w stosunku do Polski Niemcy będą pracowały dla pokoju czy wojny, pozostaje zawsze jeszcze wątpliwą.

Co jest w Niemczech bezczelnością?

Zaproszenie, aby Stahlhelm uczestniczył w uroczystości... rządowej.

Berlin. Organ hr. Westarpa, Preussische Kreuzzeitung" donosi, że w dniu 16 ub. mies. magistrat m. Berlina zwrócił się z oficjalnem zaproszeniem do przewodniczącego Stahlhelmu, b. majora Reichswehry, Stefaniego, do wzięcia udziału w obchodzie, jaki odbył się w dniu 11 bm. z okazji uroczystości święta konstytucji wejmarskiej. Major Stefani zaproszenie to z miejsca odrzucił, co „Preussische Kreuzzeitung" ze szczególnem uznaniem obecnie podnosi, dodając, że tego rodzaju zaproszenie było bezczelnością, ponieważ w pochodzie, w którym udział wezmą republikanie, nie wolno będzie nieść chorągwi o barwach Hohenzollernów.

Chorągiew cesarska na gmachu Reichswehry.

Berlin. Z okazji dzisiejszego święta z powodu rocznicy konstytucji wejmarskiej, gmachy państwowe zostały udekorowane flagami o barwach republikańskich czarno-czerwono-złotych.

Na gmachu ministerstwa Reichswehry na Wilhelmstr. powiewa chorągiew czarno-biało-czerwona z oznaką żelaznego krzyża.

Manewry Reichswehry i ich cele

usiłuje tłómaczyć spokojnie prasa berlińska.

Berlin. „Berliner Tageblatt" i „Vossische Ztg." w depeszy z Warszawy wyrażają żywe niezadowolenie z powodu wrażenia, jakie wywarła w prasie polskiej wiadomość o tegorocznych manewrach jesiennych Reichswehry na niemieckim G. Śląsku.

„Vossische Ztg." pisze", że już przedtem rewelacje o zbrojeniach niemieckich, oraz zaprzeczenie ministerjum Reichswehry spowodowało zaostrzenie nieufności kół warszawskich wobec dowództwa Reichswehry. Prasa polska dopatrywać się ma — zdaniem dziennika — związku przyczynowego między tym faktem a oświadczeniem jednego z wschodnio pruskich posłów stronnictwa ludowego, który domagał się rewizji granic wschodnich.

„Berliner Tageblatt" i „Vossische Ztg. zapewniają w końcu, że zaniepokojenie w związku z manewrami Reichswehry jest zupełnie nieuzasadnione. Manewry tegoroczne będą miały charakter ćwiczeń polowych, w których udział wezmą dwa pułki trzeciej dywizji.

braku przewłaszczenia. A ile to zepsuła znów sprawa Przydworza pod Wąbrzeźnem? Dalsza bolączka, to renty. Prywatne pretensje przerachowano na 5 proc. ale renty na 75 proc. po 1,23 zł markę Do tego dochodzi ściąganie rent za lata całe obecnie, kiedy dawniej nie chciano ich brać.

Pomorzanie nie mają pretensji, aby uchodzili za Benjaminków Polski, ale mają prawo żądać, aby traktowano ich przynajnajmniej na równi z innemi dzielnicami, a tego przy najlepszej woli, nawet przy użyciu szkieł powiększających, dojrzeć nikt nie jest w stanie. Płacimy olbrzymie podatki i inne ciężary — większe jak za Prusaka —, ale tylko maleńko dostaje się nam z powrotem w kształcie poborów. Prowincja taka i jej rdzenni mieszkańcy muszą koniecznie zbiednieć, a już conajmniej nie mogą się dorabiać, jak inne prowincje.

Tutaj głównie tkwi żal do Polski i jej rządów, boć w końcu stoi wszystko na gruncie ekonomicznym.

Jeśli mówiliśmy tutaj dosyć obszernie o nasłanych nam urzędnikach, to nie generalizujemy wcale. Jakkolwiek życzylibyśmy sobie, aby większość urzędników na Pomorzu pochodziła z kół rdzennie pomorskich, to przyznajemy chętnie, że mamy tu poważny zastęp ludzi nasłanych, których nie chcielibyśmy stracić. Są to ludzie, którzy wżyli się w stosunki, poznali Pomorzan i ich usposobienie i przy dobrej woli przystosowali się do otoczenia. Cenimy ich w równej mierze, jak rdzennych Pomorzan, rozumiejąc, iż przynajmniej początkowo brak nam było wpracowanych i doświadczonych urzędników.

Piszemy o Pomorzu i Pomorzanach, zniewoleni wystąpieniem świeżo na Pomorze sprowadzonego redaktora, aby pouczyć go o stosunkach tutejszych, których przecież nie zna.

Chcielibyśmy zakończyć artykuły o tej niemiłej sprawie i o ile nie zostaniemy znów wyzwani, chcemy z artykułem dzisiejszym zakopać rzecz o Pomorzu i Pomorzanach. J. K. Z.

Wdowa po Leninie o jedności partji komunistycznej.

Wzmagająca się aktywność opozycji komunistycznej, zmusiła centralny komitet wykonawczy do zmobilizowania wszystkich środków walki. Do takich nadzwyczajnych środków walki z opozycją zaliczyć należy ostatnie wystąpienia polityczne wdowy po Leninie, N. K. Krupskiej Dotychczas Krupska nigdy mów politycznych nie wygłaszała, ale teraz zmuszona byłu ulec naleganiom Stalina, który dowodził, że tylko w ten sposób można będzie wśród szerokich mas ludności wzmocnić autorytet Lenina. Z drugiej strony wystąpienie polityczne Krupskiej było z punktu widzenia centralnego komitetu wykonawczego konieczne dlatego, że w roku 1925 Krupska przez pewien czas podzielała częściowo poglądy opozycji.

Swe ciekawe przemówienie Krupska wygłosiła na wspólnym posiedzeniu plenarnem centralnego komitetu partji komunistycznej i centralnej komisji kontrolnej.

Prelegentka oświadczyła w pierwszym rzędzie, że dyskusja na temat niebezpieczeństwa wojennego jest w danej chwili nieprzedmiotowa, gdyż niezależnie od tego, czy wojna jest nieunikniona, czy też tylko możliwa, sprawa przygotowań wojennych zawsze jest aktualna. Nad ZSSR zawisło niebezpieczeństwo wojny, a dlatego wszystkie żywioły komunistyczne winny skupić się dokoła partji i w sposób rzeczowy zastanowić się nad wszystkiemi aktualnemi problemami. Dlatego też taktyki opozycji, która w tak nieodpowiedniej chwili występuje z najrozmaitszemi oskarżeniami wobec komitetu centralnego, nie można nazwać inaczej, jak utrudnieniem organizacji.

Dla poparcia tej tezy Krupska przytacza poglądy jej zmarłego męża na sprawę sporów partyjnych. Lenin mówił zawsze, „istnieją spory, które doprowadzają obowiązkowo do plotek i sprzeczek. Bez tarć i różnic poglądów jakikolwiek ruch, a więc i ruch robotniczy, jest nie do pomyślenia. Ale w atmosferze ciągłych sprzeczeń i plotek nie może być mowy o organizacji. Bez organizacji zaś klasa robotnicza istnieć nie może".

Krupska zarzuca opozycji, że stworzyła ona sztucznie swój własny jakby świat, nie odpowiadający absolutnie rzeczywistości.

W chwili obecnej, — zdaniem Krupskiej, — groźba wojna wykazać ma słuszność poglądów tej czy innej grupy.

Stanowisko opozycji szkodliwe jest, — według Krupskiej, — przedewszystkiem dlatego, że opozycja stara się przeistoczyć partję w klub dyskusyjny, nie bacząc na to, iż obecnie „powinniśmy działać, a nie debatować".

Polemizując z Trockim, Krupska powiedziała: „Towarzysz Trocki wie lepiej, niż ktokolwiek inny, co stałoby się z armją czerwoną, jeśliby każdy żołnierz zastanawiał się podczas ofenzywy nad słusznością otrzymanych od zwierzchników rozkazów."

Polityczny charakter mowy Krupskiej zmusił prelegentkę do omówienia najbardziej palącego w chwili obecnej zagadnienia polityki sowieckiej, t. j. ruchu rewolucyjnego na Dalekim Wschodzie, gdzie komuniści ponieśli niedawno tak nieoczekiwaną przez nikogo klęskę.

Krupska uważa, że komuniści winni działać w Chinach z wielką ostrożnością. Taktyka opozycji, domagającej się wzmożenia aktywności na Dalekim Wschodzie mogłaby być dla sowietów wprost katastrofalna.

Pod koniec swego przemówienia Krupska omówiła swój stosunek do opozycji. „W roku 1925 odczuwaliśmy wszyscy pewną stabilizację. Wtedy to zdawało się nam, że należy walczyć z temi objawami stabilizacji. Dlatego to w r. 1925 sądziłam przez pewien czas, że stanowisko opozycji jest słuszne. Ale dzisiaj, w chwili koncentracji wszystkich sił, uważam, że członkowie opozycji powinni zrezygnować ze swych postulatów i skupić się dokoła komitetu wykonawczego. Z tego zdaje się wynikać, że Krupska porzuciła szeregi opozycji nie tylko ze względów zasadniczych, lecz przedewszystkiem ze względów taktycznych, uważając, iż w chwili obecnej dążyć należy przedewszystkiem do uratowania jedności partji komunistycznej.

SPRAWY POLSKIE.

5 osób porażonych piorunem.

Szczawnica, Nad Szczawnicą szalała niezwykle silna burza. Piorun uderzył w jedną z wil i poraził 5 osób, w tem jedną ciężko. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej udało się wszystkich utrzymać przy życiu.

Rząd, a urzędnicy.

Dnia 11. bm. miała być przyjęta u wicepremiera Bartla delegacja centralnej komisji porozumiewawczej związków pracowników państwowych. W ostatniej chwili oświadczono delegacji, że wicepremjer nie może jej przyjąć, gdyż nie ma nic do powiedzenia, ponieważ projekty dotyczące zmiany uposażeń pracowników państwowych nie były jeszcze rozpatrywane Wicepremjer Bartel obiecał delegacji, że przyjmie ją za dwa tygodnie

Wyjazd posła Patka odłożony.

Warszawa. Poseł Patek odbył dłuższą rozmowę z zastępcą min. spraw zagr Knollem

Wobec przewidzianych jeszcze dalszych konferencji wyjazd posła do Moskwy nastąpi dopiero później

Straż celna.

P. minister skarbu podpisał rozporządzenie o organizacji straży celnej, która jest wyjęta z pod kompetencji departamentu ceł minist. skarbu i podporządkowana naczelnemu inspektoratowi straży celnej, podlegającemu bezpośrednio ministrowi skarbu. Rozporządzenie powyższe uchyla rozporządzenie ministra skarbu o organizacji straży celnej z d. 9. stycznia 1926 r.

Dzięki odwadze konduktora, — bandyta pozbawiony łupu.

Bydgoszcz W czwartek o godz 1-ej w nocy wsiadł tu do III kl. pociągu, zdążającego z Gdyni do Warszawy, jakiś osobnik, który uśpiwszy narkotykiem znajdującą się w przedziale pasażerkę, wyrzucił w pełnym biegu pociągu przez okno dwie jej walizki i sam wyskoczył Scenę tę zaobserwował jeden z konduktorów i zatrzymał pociąg. Konduktor rzucił się w pościg za uciekającym złodziejem. Wywiązała się strzelanina między nimi. Złodziej porzucił skradzione walizki i znikł w ciemnościach nocy.

Katastrofy z granatami na ćwiczeniach.

Cztery wypadki śmierci.

Poznań Prasa donosi o kilku tragicznych wypadkach, jakie wydarzyły się ostatnio w czasie odbywających się na terenie Wielkopolski ćwiczeń wojskowych. Mianowicie w Biedrusku pod Poznaniem kanonier 25 pułku artylerji polowej z Kalisza, Walczak, wbrew ostrzeżeniu, usiłował rozbić znaleziony zapalnik granatu. Nastąpił wybuch, skutkiem którego Walczak doznał ciężkiego pokaleczenia ręki, pomagający mu zaś w rozbieraniu granatu pomocnik rusznikarza Matczak, poniósł śmierć na miejscu.

W podobny sdosób zginął w Terakowicach pod Międzyrzeczem sanitarjusz 57 p. p. Boleszak. Wreszcie na polu ćwiczeń w Białołężycach pod Wrześnią zginęli tragicznie rezerwiści Buszkiewicz i Płóciennik, którzy lekkomyślnie spowodowali wybuch leżących w polu granatów.

Brak chleba na Białorusi sowieckiej.

Warszawa. Z Mińska donoszą, że wskutek wzrastającego braku chleba w miastach Białorusi sowieckiej doszło do ekscesów. Głodne tłumy porozbijały i zdemolowały sklepy żywnościowe W Słucku i Borysowie demonstracje przybrały tak groźny charakter, że władze sowieckie musiały ogłosić stan oblężenia.

Cholera na Białej Rusi i Ukrainie

szerzy się w dalszym ciągu.

Moskwa Według oficjalnych informacji, nadchodzących tu z Mińska epidemja cholery w zachodnich dzielnicach Białoruskiej S. S. R. i Ukraińskiej S. S R. szerzy się w dalszym ciągu Według relacji z 9-go w Mińsku zanotowano 12 zasłabnięć na cholerę, w Pleszczewicach 7, w Samochwałowicach 11, w Zasławiu 9, w Kojdanowie wschodnim 12, w Krajsku 5, w Leplu 17 Mimo zarządzonych środków ostrożności, przeprowadzenia izolacji chorych, epidemja szybko się rozszerza.

Oddziałom armji czerwonej stacjonowanym w okolicach zagrożonych epidemją, zakazano kupowania lub przyjmowania żywności od ludności cywilnej. Zakazano picia wody ze studzien. Wodę pić można jedynie gotowaną, przyczem dla armji nakazano rozpalać specjalne ogniska, przy których w kotłach gotują się większe zapasy wody.

ZAGRANICA.

Skład rady Ligi.

Genewa. Według pogłosek, obiegających koła sekretarjatu Ligi Narodów, z trzech miejsc niestałych w radzie Ligi, które będą obsadzone na najbliższej sesji wrześniowej, jedno przypadnie któremuś z państw południowo amerykańskich jedno Europie. Z państw europejskich Czechosłowacja nie będzie, jak się zdaje, ubiegać się o mandat, na jej miejsce zaś wysuwana jest Finlandja, popierana przez Łotwę i Estonję. Jak dotychczas, Finlandja nie ma zapewnionej większej liczby głosów, potrzebnej dla dokonania wyboru. Wiadomo już, że oprócz Finlandji wysunięte będą kandydatury Grecji i Kanady.

Na co im są potrzebni attachè's wojskowi.

Berlin. Organ hr. Westarpa „Kreuz-Zeitung", zamieszcza obszerny artykuł na temat attachés wojskowych, którzy mają być przydzieleni niemieckim ambasadom zagranicą i, polemizując z prasą lewicową i demokratyczną, wypowiada się z „rzeczowych względów" za wysłaniem rzeczoznawców wojskowych za granicę. Dziennik monarchistyczny twierdzi, że liczebnie niewielka armja niemiecka, która rzekomo nie jest w stanie obronić „zagrożonych" granic państwa, dążyć powinna przynajmniej do zapoznania się z siłami armji sąsiednich i twierdzi perfidnie, że tylko w tym wypadku, jeżeli Niemcy będą poinformowani o sile zbrojnej państw europejskich, podejmą skuteczną walkę o ogólne rozbrojenie Europy.

Zabójstwo w konsulacie sowieckim.

Paryż. W czwartek w konsulacie sowieckim w Paryżu zaszedł wypadek podobny nieco do zabójstwa Wojkowa. Mianowicie, pewna emigrantka rosyjska wystrzałem z rewolweru śmiertelnie zraniła jednego z dozorców konsulatu za odmówienie wizy na powrót do Rosji.

Zabóczynię aresztowano.

Fortyfikowanie granic Francji.

Paryż. Minister wojny, Painlevé oświadczył, iż jeszcze w tygodniu bieżącym rozpoczęte zostaną prace nad obwarowaniami francuskiemi na granicy niemieckiej. Realizacja powziętych w tym zakresie przez radę obrony narodowej planów wymagać będzie trzech lat i kosztować będzie od 7—8 miljardów.

Powołanie do szeregów armji czerwonej.

Moskwa. Pisma sowieckie ogłosiły rozkaz rewolucyjnej rady wojennej w sprawie powołania rocznika 1905 do szeregów armji czerwonej. Właściwe powołanie rozpocznie się dnia 1-go września rb. i zakończone będzie na całem terytorjum rosyjskiem dnia 1-go listopada.

Wielki ks. Mikołaj Mikołajewicz.

Paryż. W. ks. Mikołaj Mikołajewicz, którego znaczny odłam monarchistów rosyjskich na emigracji uważa za swego „wodza narodowego", obchodził w tych dniach imieniny w zamku Choigny w okolicach Paryża. W dniu imienin przyjął wielki książę liczne delegacje rosyjskich organizacji monarchistycznych we Francji, oraz otrzymał depesze gratulacyjne ze wszystkich tych państw, gdzie się ci monarchiści na emigracji znajdują.

Zamach na ex-króla greckiego.

Grac „Tagespost" donosi z Mariateresiopolu, że były król grecki Jerzy II. napadnięty został w przejeździe z Bukaresztu do Veldes w miejscowości Kikinda przez dziennikarza rumuńskiego, który dał do króla kilka strzałów z rewolweru, lecz na szczęście chybił. Dziennikarza aresztowano Znaleziono przy nim rewolwery i papiery kompromitujące

Tragiczny wypadek samochodowy.

Rawa Mazowiecka. Na drodze z Rawy Mazowieckiej do wsi Babsk wydarzył się straszny wypadek samochodowy z powodu zderzenia się z furmanką. Samochód p. Studzińskiego wywrócił się skutkiem zderzenia, co wobec przepełnienia drogi wycieczkowcami pociągnęło za sobą skutki bardzo fatalne. Wynikiem katastrofy jest około 20 rannych, w tem kilka bardzo ciężko.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 16. sierpnia 1927 r.

— Znalezione przedmioty. W czasie od 1. lipca do 8. sierpnia 1927 r. znaleziono następujące przedmioty: 1) 2 portmanetki z mniejszą kwotą pieniędzy, 2) zegarek z łańcuszkiem, 3) 1 kosz, 4) fartuch i prześcieradło, 5) 2 klucze, 6) etui do cygarów, 7) ramy do rowera, 8) pies (do odebrania u p. Kaletty, Rynek 23), 9) legitymację osobistą dla Jadwigi Balcerzek.

Powyższe przedmioty odebrać można w Ratuszu, pokój nr. 2.

— Wycieczka Tow. Powstanców i Wojaków. W niedzielę o 3-ciej po południu wymaszerowali nasi Wojacy z muzyką Zakładu Poprawczego do Nowej Ameryki na wycieczkę. Poprzednia zabawa letnia nie udała się z powodu dużej niepogody, to też należało życzyć Towarzystwu tym razem łaskawszych godzin. Wprawdzie pokropił lekki deszczyk po wymarszu i powstrzymał może niejednych od udania się do Nowej Ameryki, gdy wszakże pogoda się następnie ustaliła, pospieszyła publiczność licznie, aby okazać swoją sympatję naszym Wojakom. Wielki ogród prawie się zapełnił, była loterja, strzelanie do tarczy, koło

szczęścia itp. Bawiono się dobrze od późnego wieczora, poczem rozpoczęły się tańce i trwały aż do rana. Wycieczka udała się znakomicie i na długo pozostanie w pamięci Chojniczan.

— **Regaty letnie.** Słoneczna pogoda, która towarzyszyła niedzielnym zawodom żeglarskim nie wszystkim uczestnikom imprezy sprawiła radość Sprawdziło się znowu przysłowie: Jeszcze się ten nie urodził, któryby wszystkim dogodził". Jeżeli widzów cieszyła piękna pogoda, to miny zawodników nie bardzo były zadowolone.

Pod kierownictwem p. dyr. Juńskiego, p. Matuszewskiego oraz p. Kaletty zaczęły się zawody przy lekkim wietrze wschodnim. Tor wyścigowy tworzyła linja, okalająca wyspę, zdążająca potem w kierunku Wolności (Buschmühl). Początkowo droga z wiatrem, od Buschmühl pod wiatr.

W pierwszych wyścigach walczyły ze sobą trzy łodzie klasy 8 qm. oraz nowa łódź klubu „Podlotek". „Albatros" przybył z nich pierwszy do mety Następnie ujrzano na starcie 4 łodzie klasy 10 qm. Pierwszą była łódź „Magda". W spotkaniu łodzi wyścigowych klasy 10 qm. łódź „Rausch" pozostawiła wszystkich bez trudu za sobą.

4. punkt zawodów tworzyły wyścigi klasy z wyrównaniem 18 qm., w których brało udział 5 łodzi oraz jacht „Rautendelein", który pierwszy doszedł do mety. Za nim „Halka" i Poznańczyk".

Końcowe wyścigi, w których brały udział „Lisalo" a „Mignon" i „Chojniczanka" dały bardzo zaciętą walkę między „Lisalo" i „Mignon", z której to walki wyszedł zwycięsko „Lisalo".

Podczas gdy ciężkie łodzie nie mogły rozwinąć całej swej szybkości z powodu zbyt słabego wiatru, ta sama okoliczność stała się bardzo korzystną dla łodzi lekkich.

Czasy są następujące: Łodzie klasy 8 qm. „Albatros", sternik Matuszewski 2.22. Łodzie klasy 10 qm. „Magda", sternik Ziemann 2.03 Łodzie wyścigowe 10 qm. „Rausch", sternik Oskar Weiland 1.39. Łodzie klasy z wyrównaniem 18 qm. „Rautendelein", sternik Łukowicz 1 37. „Poznańczyk", sternik Banka $1,42^{30}$ Łodzie klasy 25 qm. „Lisalo", sternik Steinhilber 1 27.

Czersk. (Katastrofa samochodowa.) W ubiegłą niedzielę w godzinach popołudniowych wydarzył się w naszem mieście około strzelnicy ciężki wypadek samochodowy, któremu uległ pewien bankowiec z Frankfurt am Main. Właściciel samochodu, który sam autem kierował, najechał z dotychczas niewyjaśnionej przyczyny, na kamień kilometrowy i drzewo przydrożne i został ciężko pokaleczony. Nieszczęśliwego odwieziono w samochodzie właściciela p. Babińskiego z Czerska do zakładu św. Boromeusza w Chojnicach. Samochód został dość poważnie potłuczony i musiał być końmi przytransportowany do Czerska.

— (Zabawa letnia Tow. Śpiewu „Cecylja".) W święto Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny obchodziło Tow. Śpiewu „Cecylja" swą zabawę letnią, która składała się z koncertu w ogrodzie p. Brzezińskiego i następnie zabawy tanecznej. Udział publiczności był mimo niepogody tak na koncercie jak i w tańcach dosyć liczny. Koncert wykonany był przez orkiestrę miejscowego Stow. Młodzieży i uroczmalcony został występami śpiewaczemi chóru „Cecylji", które wypadły znakomicie, co zawdzięczyć należy intensywnej pracy miejscowego organisty p. Czaplewskiego, który jest dyrygentem „Cecylji".

Rajkowy pod Pelplinem. (Kradzież) Dokonano kradzieży zboża z pola pani Maniacowej. Sprawcami kradzieży są Szucki Tomasz i jego syn Jan z Rajków. Część skradzionego zboża (w workach) zwrócono poszkodowanej. Szucki jest znany ze swych przestępstw.

Lubichowo. Sprzedaż kościoła). W ubiegłym tygodniu odbyła się tu licytacyjna sprzedaż tutejszego kościoła parafjalnego, który jak wiadomo zostanie rozebrany i zastąpiony przez nowy — murowany — dom Boży. Niektóre części rozkupili tutejsi przedsiębiorcy, resztę zaś pozostawiono do późniejszej sprzedaży.

Z wieży kościoła usunięto już zegar, który od dziesiątków lat całej okolicy wskazał godziny.

Tczew. (Utopiła się) Gertruda Schwartz zbierała wraz z wieśniaczkami kłosy pod Czatkowami. Chcąc ochłodzić się, poszły one kąpać się. Schwartzówna nie wyszła więcej z wody, ponosząc śmierć przez utopienie w nurtach rzeki. Ojciec tragicznie zmarłej znalazł zwłoki jej w niedzielę o godz. 3 w nocy na miejscu, gdzie utonęła.

Krusze, pow. świecki. (Pożar.) W niedzielę, d. 7 bm. powstał w niewyjaśniony sposób u sołtysa Wróblewskiego pożar, którego pastwą padły nowa stodoła i chlew; ogień wybuchł w stodole i przeniósł się wskutek wiatru i panującego upału na przyległe budynki, palący się już dom mieszkalny zdołano jednak uratować. Szkoda jest znaczna, ponieważ ogień prócz budynków strawił część tegorocznego żniwa; przy wynoszeniu sprzętów domowych uległa część znacznemu uszkodzeniu, żywy inwentarz wyratowano w całości. Poszkodowany był tylko miernie zaasekurowany. — Po południu miała się odbyć w przyległym lasku zabawa, która ze względu na wypadek odwołaną została.

Lidzbark. (Nieudało się żydkom). W tych dniach przystąpił urząd skarbowy do ściągania podatków, a w szczególności zaliczki podatku przemysłowego za rok 1927. Tutejsi obywatele żydzi zastrajkowali gremjalnie od płacenia podatku tak, że urzędnicy skarbowi zmuszeni byli przystąpić do egzekucji. Tu się odrazu ujawniły kombinacje żydowskie, a mianowicie Żydzi poukrywali rzeczy większej wartości, w szczególności swoje konie. Dzięki sprawności urzędników skarbowych zostały niektóre ukryte konie odnalezione i obłożone aresztem. W specjalnie wyrafinowany sposób urządził się jeden z żydziaków, ktory zalegając z większemi podatkami, kazał sobie już przedtem wszelkie pieniądze przez innego Żyda obłożyć aresztem, tak, że kiedy zjawili się u niego urzędnicy skarb. po zaległe podatki, wszystko było już własnością osoby trzeciej.

Tak więc żydzi sprawują się u nas jako obywatele Rzeczypospolitej, wzamian czego żądają jeszcze od rządu specjalnych przywilejów.

Kartuzy. (Zalew żydowski.) Kilku żydów - przybłędów zdołało się znowu wcisnąć do Kartuz. Jeden z nich wraz z rodziną zamieszkał w domu rzeźnika Franka przy ulicy 5-tej Brygady, drugi wynajął sklepik w domu Formeli przy ul. Jeziornej, a w domu Okroja-Bałtyku-Rosenberga zamieszkała jakaś żydowica. Jednego z tych żydów sprowadził podobno żyd, mieszkający u rzeźnika Kleby. Niejakiś kolejarz Klinkosz wydzierżawił pokoje żydom-letnikom — ale pozostaną oni tu już pewnie na zawsze.

Puck. (Śmiertelny strzał) Pod Zagórzem w pow. morskim zdarzył się przed kilku dniami na polowaniu nieszczęśliwy wypadek, który zakończył się śmiercią młodego człowieka. Plutonowy pilot Praczyk z morsk. dyjonu lotn. w Pucku wybrał się do szwagra swego leśniczego na polowanie, na jelenie. Po zajęciu stanowisk w lesie, znużony nocnem kilkugodzinnem czekaniem, plutonowy Praczyk opuścił swe stanowisko i począł pełzać ku krzakowi — ruch ten zauważył szwagier leśniczy i sądząc, że zbliża się upatrzona zwierzyna, strzelił do krzaka, kładąc na miejscu trupem plutonowego - pilota Praczyka. Zwłoki nieszczęśliwej ofiary wypadku przewiezione zostały do Pucka. Śledztwem nad ustaleniem przyczyn mimowolnego zabójstwa zajęła się żandarmerja wojsk. wraz z policją państwową.

Gdynia. (Niech sobie szczekają na księżyc.) Fakt, że w czasie pobytu Prezydenta Rzplitej w Gdyni przybył Wysoki Komisarz Ligi Narodów van Hamel i został przyjęty przez Prezydenta na statku „Gdynia", prasa niemiecko - gdańska oznacza jako conajmniej dziwny, gdyż wedle niej Wysoki Komisarz Ligi Narodów jest tylko rozjemcą, a jego siedzibą urzędową jest Gdańsk. Prasa niemiecka w Gdańsku uważa, że Wysoki Komisarz nie powinien był wyjeżdżać do Gdyni w czasie uroczystości, które, ich zdaniem miały charakter antyniemiecki.

— (Pierwszy krążownik polski) W niedzielę przybył tu zakupiony we Francji krążownik, który ma otrzymać imię „Władysław IV".

— (Ożywiony ruch w porcie.) Od kilku dni ruch portowy znowu ożywił się znacznie. Na redzie stoi kilka okrętów, oczekujących na swą kolejkę w przepełnionym porcie. W tych dniach zaawizowano kilka dalszych okrętów, tak, że na czas najbliższy port dniem i nocą bez przerwy będzie zajęty pracą przeładunkową przeważnie weglową.

— (Molo ochronne 250 m. Falochron odgradzający awantport od pełnego morza dosięga obecnie już długości 300 metrów. W górnych wymiarach około 250, co stanowi już bardzo poważną przeszkodę dla fal, które częstokroć uniemożliwiały wprost pracę w porcie.

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Odlot lotników niemieckich do Ameryki.

Berlin, (Radjo). Lotnicy niemieccy odlecieli do Ameryki na samolotach „Europa" i „Bremen" Jednakowoż jeden samolot, mianowicie „Europa" musiał wylądować i wrócić do Dessau. A później także samolot „Bremen", będący już nad Anglją wrócił z drogi z powodu złej pogody. Na oceanie panuje bowiem wicher o sile „12".

Ciężkie nieszczęście samochodu ciężarowego w Niemczech.

Berlin, (Radjo) Z Solingen donoszą: Samochód ciężarowy, na którym znajdowało się 26 członków pewnego towarzystwa w Solingen, jechał z Beyenburga nad rzeką Wupper. Przytem wpadł na skałę i został zgruchotany na drobne kawałki. Jedna osoba poniosła śmierć. 12 innych odniosło rany.

Pożary lasów we Francji.

Paryż (Radjo) We Francji zniszczył pożar pod górą Vantaux około 50 ha. Z Nizzi również donoszą o pożarze lasu w Villauris. Wysłano wojsko celem zduszenia pożaru.

Burza nad Anglją.

Londyn (Radjo) Nad całą Anglją rozpętała się szalona burza. Ulewne deszcze wszędzie podmywają grunta. Linje tramwajowe i autobusowe są również nie do użycia. W Cumberlandzie nastąpiło przerwania grobli między Carlisle i Appeby. Nad wybrzeżem południowem burza wyrządziła ogromne szkody.

Napad Kurdów na wieś turecką.

Londyn. (Radjo) Na wieś Mardin wykonała banda powstańczych Kurdów pod wodzą szeika Pasho napad. Żandarmerja miejscowa opierała się i odparła powstańców.

Po ustąpieniu Czian Kai Szeka.

Londyn. (Radjo) Z Szanghaju donoszą: Oprócz Czian Kai Szeka ustąpiło również kilka członków rządu nankińskiego. 4 ministerstwa są nadal zajęte i to ministerjum spraw zagranicznych, wewnętrznych, ruchu i sądownictwa. W Nankinie utworzono radę wojskową, która składa się z najwybitniejszych dowódców wojskowych. W kołach politycznych w Nankinie przypuszczają, iż zjednoczenie między Hankou a Nankinem jest kwestją niedalekiej przyszłości. W najbliższych dniach przybędzie Feng do Nankinu, aby wstąpić do nowotworzącego się rządu

Zatarg angielsko-abesyński.

Londyn, (Radjo) Między Anglją a Abesynją doszło do zatargu z powodu budowy grobli. „Times" donosi z Adiz Abeba. Poseł brytyjski wręczył przedstawicielowi rządu Rastafaci memorandum które podtrzymuje życzenia rządu brytyjskiego co do projektu budowy grobli przy odnodze jeziora Tsana.

Z Portugalji.

Lizbona, (Radjo) W Portugalji panuje rzekomo zupełny spokój. Rząd postanowił rozwiązać 5 pułk strzelców pieszych.

Ciężki wybuch w Ameryce.

Nowy York, (Radjo.) Z Montrealu donoszą, iż w pewnym domu powstał tam pożar, przyczem nastąpił wybuch. Ofiarą wybuchu padło 11 osób, z których 5 się zabiło.

Powstanie w Boliwji.

Nowy York. (Radjo) Według wiadomości z La Paz (Ameryka Południowa udało się wojskom rządowym zgnieść powstańcze szczepy Pottost, Koshabamba i Oruro.

Z DALSZEJ POLSKI.

Bydgoszcz. (Wystawa wodna.) Dotychczas zwiedziło wystawę przeszło trzydzieściesześć tysięcy osób, a mimo to codziennie widzimy tłumną publiczność, przesuwającą się przez pawilony działu naukowego, chętnie zatrzymującą się na gwarnych bolskach i szczelnie zapełniającą kino wystawowe.

Wonorz, pow. Inowrocław. (Do czego prowadzi pijaństwo.) Ub. soboty rozegrała się w Wonorzu, pow. Inowrocławskiego straszna tragedja. Mianowicie — w godzinach południowych niej. Emil Schäfer, murarz z zawodu, nałogowy pijak podpalił stodołę i razem z nią się spalił. Znany był on z pijaństwa, a poprzednio przez cały tydzień doskonale sobie popijał. W przystępie delirjum i po kłótni z rodzelną wyszedł na podwórze i podpalił stodołę, w której znajdował się tegoroczny sprzęt z 20 morgów. Równocześnie spaliła się jedna maciora z 8 prosiętami oraz jeden cielak. Po pożarze wydobyto ze stodoły już tylko szczątki Schäfera.

Schäfer był także rendantem gminnym Wonorza, niemieckiej wioski. Dotychczas znaleziono tylko książki. Brakło kwoty około 400 złotych, które najwidoczniej S przepił. Pieniądze te spłaci rodzina zmarłego, która posiada nieruchomości.

Kraków. (Świętokradztwo) Donoszą tu z Myślenicy, iż w Woli Radziszowskiej pow. myślenickiego skradziono z zakrystji kościoła wielki kielich pozłacany. Sprawca dostał się przez okno do zakrystji kościoła, dokonując kradzieży. Zarządzone zostało energiczne śledztwo. Aresztowano już jednego osobnika, podejrzanego o świętokradztwo. Śledztwo trwa.

Poznań. (Szalona burza.) Dnia 10. bm. szalała nad Poznaniem nadzwyczaj silna burza, która wyrządziła ogromne szkody. Straż pożarną wezwano 150 razy. Na dworcu poznańskim zostały zalane tunele po obu stronach. Przy ulicy Dąbrowskiego przepaliły się bezpieczniki przewodów tramwajowych, a prąd o sile 500 Volt uchodził do ziemi, tworząc niebezpieczne dla przechodniów miejsce.

Równe. (Dzieci zostawione bez dozoru.) We wsi Kustyń pozostawione bez dozoru dzieci wzniecily ogień w jednej z zagród. Zagroda zajęła się, przyczem pożar szybko się rozszerzając, przedostał się na sąsiednie budynki Mimo akcji ratowniczej, pożar strawił przeszło 30 zagród włościańskich wraz z zabudowaniami gospodarskiemi. Spalił się inwentarz oraz zboże z nowego urodzaju. Straty przenoszą ćwierć miljona złotych. Ludność okoliczna opodatkowała się samorzutnie na rzecz pogorzelców.

Warszawa. (Operacja na własnem ciele.) Roch Mikołajczak, warszawiak, lat 60 cierpiał ciężko na przepuklinę tak, że jelita wyszły nazewnątrz, tworząc olbrzymi guz. Chcąc sobie ulżyć, M. postanowił dokonać na sobie operacji.

O godz. 2 w nocy zwlókł się z łóżka, wyostrzył nóż kuchenny, przygotował ręcznik, watę, igię i nitkę i mdlejąc od czasu do czasu z bólu przeciął sobie ów nieszczęsny guz i wprowadził jelita z powrotem do jamy brzusznej, poczem pławiąc się we krwi zaszył cięcie.

Nieprzytomnego starca znaleziono rano na łóżku i odwieziono go do szpitala. Stan jego jest bardzo groźny.

Warszawa. (Wypadek komendanta Jagrym - Maleszewskiego). Komendanta głównego policji państwowej pułkownika Maleszewskiego, spotkała w sobotę wieczór, w drodze do Kalisz nader przykra przygoda.

Oto za Błoniami pod Warszawą z niewiadomej przyczyny zapalił się tył samochodu W okamgnieniu samochód stanął w płomieniach.

Zarówno sam komendant, jak i jego adjutant, por. Flattau wraz z szoferem rozpoczęli walkę z ogniem pod grozą możliwości natychmiastowego wybuchu benzyny w baku.

Pożar ugaszono przy pomocy palt. Pułkownik Maleszewski i towarzyszący mu adjutant odnieśli liczne oparzenia rąk.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn.	(1 dolar)	8,91	zł.
Franki francuskie	(100)	35,06	zł.
Franki szwajcarskie	(100)	172,43	zł.
Funty angielskie	(1 funt)	43,48	zł.
Korony czeskie	(100 koron)	26,52	zł.
Liry italskie	(100 lirów)	48,70	zł.
5 proc. pożyczka dolar.		57,75	zł.
6 proc. $19^{19}/_{20}$		82,50	zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar		5,15
Złoty	(100 złotych)	57,75
Przekazy na Warszawę	(.)	57,69
100 marek rentowych		122,75
1 funt		25,08

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13. — Pocz. wa konto czekowe 201 632 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44.
Adres telegr. „Dzien. Pom". — Skryt. pozt. 38. — Redaktor odp. Lucjan Kosidowski w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien Pom". w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber